



Horyzonty Polityki
2015, Vol. 6, N° 14

RYSZARD STEMPOWSKI

Akademia Ignatianum w Krakowie
Instytut Politologii
ryszard@stemplowski.pl

**Kategoria „suwerenność”
w analizie światosystemowej**
(komunikat o badaniach w toku,
15.12.2014)

Streszczenie

W komunikacie zostały zawarte niektóre z tymczasowych ustaleń dokonanych na kolejnym etapie moich badań mających na celu uwspółcześnienie pojmowania kategorii „suwerenność” i jej pomocnicze zastosowanie do określania statusu państwa w światosystemie współczesnym. Zawiera on także rozważania o przypadku specjalnym: statusie państwa członkowskiego w UE. Pokazuje nadto, w jaki sposób „suwerenność” może zostać zgodnie powiązana z kategoriami: „ustrój państwa” i „struktura światosystemu”. W tekście znajduje się sugestia co do precyzyjnych kryteriów klasyfikowania państw zależnie od tego, czy dane państwo jest suwerenne, czy nie jest, albo czy jego suwerenność jest ograniczona (albo skrajnie, albo względnie słabiej). Omówiona została również teza o niepodzielności suwerenności państwa członkowskiego UE, z uwzględnieniem zasady przekazywania kompetencji oraz funkcjonowania instytucji notyfikacji. W uwagach końcowych zawarte zostały sugestie co do dalszych badań.

SŁOWA KLUCZOWE

suwerenność, ustrój państwa, światosystem, zasada przekazywania kompetencji, notyfikacja

THE CATEGORY OF SOVEREIGNTY
IN THE WORLD SYSTEM ANALYSIS

Summary

The article reports some preliminary findings of my ongoing research project aimed at updating our understanding of 'sovereignty' in order that it can help define the *status* of the State in the contemporary world system. It also considers the special case of the *status* of a member-state in the EU. It further investigates how 'sovereignty' fits together with the categories of the (state) political system and the structure of the world system. The article suggests the precise criteria for a classification of a State according to whether it enjoys sovereignty, lacks sovereignty, or enjoys curtailed sovereignty (either radically or in relative terms). It analyses the thesis of the indivisibility of sovereignty of an EU member-state, taking into account the principle of conferral and the institution of notification. The closing remarks offer some suggestions for further research.

KEYWORDS

Sovereignty, World system, Political system,
Principle of conferral, Notification

W komunikacie tym przedstawiam streszczenie kolejnej aktualizacji wyników mej bardzo powoli postępującej pracy nad koncepcją światosystemu, nawiązując do tez mego krótkiego referatu *Wprowadzenie do dyskusji o suwerenności w XX-XXI w.*, wygłoszonego w Katedrze Teorii i Filozofii Polityki (kierowanej przez prof. Bogdana Szlachtę w Akademii Ignatianum, 10 stycznia 2012 r.). Część problematyki suwerenności państwa członkowskiego UE zawarłem później w równie krótkim referacie na konferencji w Ostromecku, 6 czerwca 2014 roku, zorganizowanej przez Katedrę Historii Dyplomacji (pod kierunkiem prof. Elżbiety Alabrudzińskiej) na Wydziale Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.

Nic w poniższym tekście nie jest zasadniczo sprzeczne z treścią wymienionych wypowiedzi. Rozwijam jednak niektóre spośród wygłoszonych wówczas tez i hipotez, dodając nowe hipotezy, rozszerzam problematykę i obejmuję tym komunikatem: (I) światosystemowe ujęcie suwerenności i (II) odniesienia kategorii „suwerenność” do szczególnego przypadku, jakim jest państwo członkowskie Unii Europejskiej oraz (III) uwagi do dalszych badań. Włączam fragmenty wstępnej redakcji trzeciego wydania (w przygotowaniu) książki *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej*. Pełną bibliografię szykuję do finalnego tekstu wymienionej książki.

I. SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA W UJĘCIU ŚWIATOSYSTEMOWYM

Nie miejsce tu na tłumaczenie powodów wybrania przeze mnie „światosystemu” jako podstawowej kategorii analitycznej w prowadzonych badaniach. Wspomnę tylko o tym, że kieruję się zamiarem posłużenia się hipotezą holistyczną w celu (a) kontrolowania percepcji informacji, czyli swoistego przewidywania czy określania treści bodźców napływających od rozmaitych podmiotów i zjawisk przyrodniczych, składających się na „świat”, a tym samym – w celu minimalizowania błędów wnioskowania, oraz (b) probabilistycznego modelowania makroskalowego kształtu stosunków społecznych. Mianem światosystemu (termin – i tylko termin – z Laplace’a *Exposition du système du monde* (1796/1815) i XVIII/XIX-wiecznej filozofii niemieckiej: kantowski *Weltsystem* tłumaczony przeze mnie jako „światosystem”, na podobieństwo także niemieckiego *Weltanschauung* – terminu funkcjonującego w języku polskim jako „światopogląd”) określam całokształt zinstytucjonalizowanych stosunków społecznych, który badam jako hipotetycznie 1) powszechny (globalny geograficznie i socjologicznie), 2) procesualny (dynamiczny), 3) wielopodmiotowy (według prawa międzynarodowego publicznego i prywatnego, zasad gospodarki rynkowej oraz praw człowieka), 4) funkcjonalny (relacyjne powiązania składników struktury), 5) samoregulacyjny (względnie homeostaticzny). Definicję tę rozwijam w innym miejscu [Stemplowski 2007, s. 99-102; Stemplowski 2013a], pracując obecnie nad jej nową wersją do trzeciego wydania wymienionej wyżej książki z 2007 roku. Na tym

etapie badań zwracam szczególną uwagę na percepcję podmiotowej pozycji państwa w dynamicznej strukturze światosystemowej, przy czym koncepcje „porządek światowy” i „reżim międzynarodowy” traktuję w zastosowaniu do sytuacji XXI-wiecznej jako wtórne i węższe w stosunku do koncepcji „światosystem”, aczkolwiek nowożytnie koncepcje państwa i racji stanu, pokój westfalski, rewolucja francuska, kongres wiedeński, wiosna ludów i pojawienie się ruchów oraz ideologii nacjonalistycznych, powstanie imperium niemieckiego, kongresy „kolonialne” z II połowy XIX wieku (podział Afryki itp.), traktat wersalski, pakt Ligi Narodów, Karta Narodów Zjednoczonych i układy kończące II wojnę światową („Tehran”, „Jałta”, „Poczdam”, „2+4”), umowy USA-ZSRR i „europejskie” w sprawie ograniczenia zbrojeń, układ o nieprolifracji, GATT i zasady WTO, łącznie z konwencjami haskimi, genewskimi i wiedeńskimi itp. stanowią te etapy lub przejawy legitymizowania państwa i tworzenia formuły racji stanu oraz suwerenności, a także porządku (sic) światowego, które muszą być brane pod uwagę w pracy nad koncepcją światosystemu.

Suwerenem w demokratycznym państwie prawnym jest lud-naród definiowany konstytucyjnie; w Polsce jest nim „Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”, który „sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio”. Zasada przedstawicielstwa urzeczywistniana jest za pomocą wyborów powszechnych, z czego wynika działalność posłów i senatorów w organach władzy stanowiących prawo, a także działalność prezydenta Rzeczypospolitej i funkcjonowanie Sejmu, ustanawiających Radę Ministrów prowadzącą politykę państwa, jak również sprawowanie przez Sejm kontroli nad Radą Ministrów oraz funkcjonowanie władzy sądowniczej, niezależnej od innych władz. Gospodarka jest „rynkowa” i opiera się na własności prywatnej, chronionej przez państwo.

Napięcie między dwiema sferami – tym, co prawno-państwowe, i tym, co gospodarczo-rynkowe – którego nie było w ustroju państwa epoki prewestfalskiej, a potem zaznaczało się tylko regionalnie i okresowo, teraz jest istotną i nieusuwalną cechą światosystemową, lecz nie oznacza to, że należy te dwie sfery uznać za niezależne od siebie. Państwo jako instytucja politycznej organizacji narodu-suwerena jest autonomiczne – i tylko autonomiczne. Nie mówimy tu o wzajemnej niezależności wymienionych sfer, gdyż członkowie narodu-suwerena są aktywni także w sferze gospodarowania zasadniczo prywatnego,

a zatem obecność suwerena przejawia się w obydwu sferach, lecz jednak z przewagą w sferze instytucji państwa. Charakterystycznym tego przejawem jest fakt, że obywatel głosuje lub jest wybierany (państwo) i sprzedaje albo kupuje (rynek); w kapitalizmie większość ludzi głosuje i kupuje, ale kiedy kupuje, to głównie w ramach regulacji wynikających zasadniczo ze skutków głosowania. Samoorganizacja społeczeństwa na poziomie ponadrodzinnym jest przede wszystkim wynikiem wszechobejmującej polityczności. Gospodarność bez polityczności nie mogłaby się do tego poziomu ustrojowego rozwinąć. Racjonalność gospodarowania jest funkcją racjonalności w funkcjonowaniu państwa. A taka występuje przede wszystkim w państwie suwerennym.

Suwerenność państwa z panującym obecnie ustrojem zasadza się do pewnego stopnia na modelu suwerenności odnośnie do stosunków wewnątrzpaństwowych: nikt suwerenowi nie dorównuje: ma on (poprzez demokratycznie wyłonione – parlament i rząd oraz sądownictwo) monopol stanowienia prawa i stosowania tak stanowionego prawa w państwie, stosowania go także przy użyciu środków przymusu. Natomiast w modelu stosunków międzypaństwowych, pojmowanych zgodnie z zasadą nieinterwencji, utrwaloną w normach prawa międzynarodowego, państwa (narody jako suwerenowie) są równe i rząd każdego z nich może opierać swe oddziaływania na przekonaniu, że w stosunkach z innymi rządami (podmiotami) żaden rząd (państwo) nie stoi ponad nim. Urzeczywistnianie tego modelu w praktyce państwowej napotyka niekiedy przeszkody. Jedną z nich wynika z tego, że choć prawnomiędzynarodowy wymóg poszanowania suwerenności (nieinterwencja) dotyczy wszystkich państw-suwerenów w stopniu jednakowym, mimo to nie wszystkie państwa w jednakowym stopniu do tego się stosują i z reguły dysponują niejednakowymi potencjałami. Jednym ze skutków względnej odrębności gospodarowania jest sytuacja, w której ekspansja na rynku jest przede wszystkim wynikiem działania podmiotów prywatnych, a państwa, opowiadając się za pokojem, czyli pewnego rodzaju równowagą w zakresie bezpieczeństwa, sprzyjają w ten sposób ekspansji kapitału. Dawny „imperializm” nie jest najwyższym rozwiniętym mocarstwem już potrzebny. Nowy rodzaj ekspansji najwyższym rozwiniętych państw, w której rynek jest ważniejszy od areny, wymaga innego uzasadnienia na scenie: nie tylko równowaga interesów i sił,

lecz i wspólnota wartości (nie po raz pierwszy w historii, lecz tym razem: zawsze bezinteresowna demokracja i prawa człowieka) miałyby zapewniać pokój, ale w praktyce jest nadal tak, że im większy potencjał gospodarki narodowej państwa demokratycznego, tym większy jest wpływ dążenia takiego państwa do utrzymania pokoju, i to pod kontrolą takiego państwa i jego sojuszników, dążenia przede wszystkim gospodarczo motywowanego, to znaczy dążenia do poszanowania suwerenności państw zabezpieczających funkcjonowanie gospodarki opartej na własności prywatnej i umożliwiającej akumulację kapitału, szczególnie spółkom globalnym. Nie oznacza to, rzecz jasna, że nie istnieją inne jeszcze motywacje do współdziałania rządów i stabilizowania pokoju (równowagi sił). Jednocześnie w kulturze politycznej ludności wielkiego mocarstwa, każdego mocarstwa, daje się zaobserwować arogancję suwerena przekonanego o swej wyższości nad innymi suwerenami, może nawet aspirującego do imperialistycznej, a więc co najmniej ideologicznej hegemonii nad innymi, teoretycznie równymi. Z doświadczenia wiadomo, że zaznacza się to czasem w świadomości niektórych decydentów oraz dyplomatów. Szczególnym przypadkiem jest nienasycony nadal imperializm deklaratywnie demokratycznej Rosji jako peryferyjnego mocarstwa biregionalnego (euroazjatyckiego) i nadal aktywnego agresora, gwałcącego suwerenność narodu i państwa innego.

Odniesienie kategorii „suwerenność” do światosystemu uwzględnia jego dynamiczną strukturę. Wyróżniam w niej centrum i peryferie, terminologię zapożyczając ze „wczesnego” Prebischa, a ponadto rozróżniam państwa w peryferyjnej strefie rozwoju i państwa w peryferyjnej strefie stagnacji. Ta klasyfikacja nie jest jeszcze dopracowana. Chociaż więc jednym z moich docelowych zamiarów jest ujęcie stosunków pomiędzy podmiotami (nie tylko państwami) w kategoriach zinstytucjonalizowanych stosunków społecznych, pod tym względem inspirując się pracami Wallersteina, próbuję na razie czegoś innego i na tym etapie badań niezbędnego: określenia relacji pomiędzy państwami w światosystemie okresu od zakończenia II wojny światowej. W badaniach tych posługuję się między innymi klasyfikacją sporządzoną w następstwie stosowania analitycznych kategorii „suwerenność”, „ustrój państwa” i kryterium struktury prowizorycznie definiowanego światosystemu. (Kategorie „porządku światowego” i „reżimu międzynarodowego” są zakresowo węższe).

Stosując kategorię „suwerenność”, można stwierdzić, że: (1) cały czas wykonują suwerenność (a) wielkie mocarstwa – członkowie Rady Bezpieczeństwa ONZ, lecz do obydwóch wielkich mocarstw autokratycznych, będących członkami RB, czyli ZSRR/FR i ChRL, trzeba może stosować kategorię swego rodzaju „suwerenności westfalskiej”, a to w związku z ich ustrojowym monopolem państwowej i *de facto* spersonalizowanej własności zasobów i bazy produkcyjno-usługowej oraz naukowo-badawczej i (b) pozostałe państwa z powołanej później grupy G-7; (1.1) pozostałe państwa wykonują suwerenność: (1.1.1) przez cały okres – demokratyczne państwa praworządne (szczególny status RFN i Japonii omawiam niżej) (1.1.2) okresowo lub z ograniczeniem – pozostałe państwa.

Stosując kategorię „ustrój”, można stwierdzić, że (2) cały czas wykonują suwerenność wszystkie demokratyczne państwa praworządne (o wyjątkach – RFN i Japonia – zob. niżej). Ten problem wymaga dalszych rozważań. Termin „problem” jest dla mnie synonimem terminu „zagadnienie”, a nie terminu „kłopot” (język potoczny).

Stosując kryterium struktury światosystemu, możemy stwierdzić, że (3) wszystkie demokratyczne państwa praworządne, a więc wykonujące swą suwerenność, mieszczą się w centrum światosystemu – i tylko te w centrum się znajdują; obecnie wystarczy mi utożsamienie tej grupy ze stanem członkowskim OECD (z kilkoma wyjątkami), czyli około 40 państw; (3.1) wszystkie pozostałe państwa (z ograniczoną suwerennością?) mieszczą się na peryferiach światosystemu, przy czym zaliczone tu zostały do peryferii dwa wielkie mocarstwa (ZSRR/FR, ChRL), które suwerenność swą wykonują bez ograniczeń i przez cały okres (pomijam problem statusu Republiki Chińskiej na wyspie Tajwan, uznawanej przez ChRL za część terytorium ChRL), lecz z zastrzeżeniem w pkt 1(a).

Prawomocność hipotezy łączącej suwerenność z ustrojem demokratycznym wymaga każdorazowej weryfikacji, ponieważ jest ona zbyt ogólna: obecnie prawie wszystkie rządy, niektóre ostentacyjnie, deklarują swoją demokratyczność. Można ten swoiście pojmowany demokratyzm celebrować jako krok do urzeczywistnienia demokracji (więc i praworządności) tam, gdzie jej nie ma albo jest niewiele, może to tylko przejaw manipulowania informacją, w każdym razie – badań to nie ułatwia. Jeżeli jednak listę państw objętych pkt 3.1 porównamy z implikowaną tymi rozważaniami listą państw peryferyjnych

(wszystkie oprócz tych w centrum), to korelacja „suwerenności” z „ustrojem” będzie pozytywna i to wysoka. Wróć do tego wątku po odnotowaniu pozycji krajów socjalizmu państwowego.

Wśród państw peryferyjnych i niebędących wielkimi mocarstwami szczególny przypadek stanowiła Polska i inne państwa socjalizmu państwowego. Suwerenność państwa polskiego w okresie 1939-1956 nie istniała, w latach 1956-1989 była skrajnie ograniczona (w niektórych latach nie istniała), natomiast w okresie od 1989 roku do czasu wyprowadzenia wojsk Federacji Rosyjskiej z Polski (1993 r., po uprzednim rozwiązaniu Układu Warszawskiego i RWPG oraz usunięciu sowieckich ładunków nuklearnych i rakiet) była względnie słabo ograniczona. Rzeczpospolita jest od dnia 17 września 1993 roku państwem suwerennym.

Z innego rodzaju przypadkiem braku albo ograniczenia suwerenności mieliśmy w Europie do czynienia po bezwarunkowej kapitulacji nazistowskich Niemiec i, następnie, utworzeniu Republiki Federalnej Niemiec. Cztery mocarstwa zwycięskiej koalicji (Francja, USA, Wielka Brytania, ZSRR) wykonywały swoje uprawnienia mocarstw okupacyjnych, co szczególnie widoczne było w Berlinie. Nie przeszkodziło to udziałowi RFN we współtworzeniu (1952) pierwszej formy organizacyjnej późniejszej UE i przyjęciu RFN do NATO (1955) – *casus* podobny do pozycji Francji po kongresie wiedeńskim. RFN była od początku demokratycznym państwem praworządnym, ze względnie słabo ograniczoną suwerennością. Wyrzekła się też produkowania i posiadania broni nuklearnej, *rebus sic stantibus* (Adenauer). Państwem suwerennym stała się jednak dopiero w momencie wejścia w życie Traktatu o ostatecznej regulacji w odniesieniu do Niemiec, z dnia 12 września 1990 roku – i odnosiło się to już do „zjednoczonej” RFN.

Casus Japonia jest podobny. Japonia jest demokratycznym państwem praworządnym, ze względnie słabo ograniczoną suwerennością. Konstytucja zakazuje utrzymywania sił zbrojnych, które służyłyby wojnie. To także wynik kapitulacji Japonii w sierpniu 1945 roku. Japonia wyrzeka się konstytucyjnie „wojny jako suwerennego prawa narodu” (dla porównania: Konstytucja RFN umożliwiła utworzenie sił zbrojnych „dla obrony” i ewentualnego zastosowania pomocniczego na terenie państwa). Japonia ma jednak siły zbrojne pod nazwą Siły Samoobrony i pod względem militarnego potencjału znajduje

się na 10. miejscu w świecie (Siły Samoobrony operowały na Bliskim Wschodzie w ramach ONZ i samodzielnie).

Liczne zmiany nastąpiły w wyniku dekolonizacji. Pytania o suwerenność państwa peryferyjnego rodzą się więc także w związku ze sporami terytorialnymi (granice) i konfliktami wewnętrznymi (w pierwszej dekadzie XXI w. ponad 50 zbrojnych konfliktów wewnątrzpaństwowych).

Kraje peryferyjne uczestniczą w światosystemowo zdeterminowanym podziale pracy i korzyści na rynku globalnym, czego wynikiem jest również taka akumulacja kapitału w grupie krajów najwyżej rozwiniętych i najbogatszych, czyli w centrum (łącznie mierzonym i z uwzględnieniem zarejestrowanych tam korporacji ponadnarodowych), która powiększa nierówność w podziale globalnie liczonego bogactwa. Niektóre z tych krajów peryferyjnych znajdują się jednak w peryferyjnej strefie rozwoju. Otwiera się więc przed nimi perspektywa wejścia do grupy centrum (Brazylia, Indie, Republika Korei, w bardzo długim okresie – Chiny i Rosja), jeżeli rozwój ich zostanie zdefiniowany nieco wężej w porównaniu ze stanem większości członków OECD. Wszechstronnie „rozwojową” charakterystykę dostrzegamy przede wszystkim w tych konstytucyjnie demokratycznych państwach praworządnych, które niedawno weszły na drogę do centrum poprzez członkostwo w UE. Pozycja w centrum sprzyja wykonywaniu suwerenności.

Niezależnie od cyklicznych kryzysów gospodarczych integracja międzypaństwowa będzie sprzyjać słabszym, a ewentualne jej pogłębienie – tym bardziej. Suwerenność państwa członkowskiego UE funkcjonuje jednak inaczej niż w pozostałych krajach peryferyjnych (cały czas pamiętamy o wyjątkowej pozycji dwóch wielkich mocarstw autokratycznych). Kraje peryferyjne bowiem albo znajdują się w stanie stagnacji i egzystują między innymi dzięki pomocy zagranicznej, a ich suwerenność nie istnieje, albo jest skrajnie ograniczona, gdyż ich gospodarki są napędzane przede wszystkim eksportem surowców, więc ich wzrost ekonomiczny zależy od popytu zewnętrznego i ich potencjalnie suwerenne oddziaływanie na inne państwa (reaktywne, nie proaktywne) zależy w poważnej mierze od cyklicznej koniunktury i długofalowych *terms of trade*. (Nasuwa się porównanie z XVI-wieczną gospodarką zbożowo-eksportową szlachty polskiej, niewydolnością jej państwa i utratą suwerenności wskutek rozbiorów).

W najgorszym położeniu znajdują się oczywiście „państwa upadłe”, „failing states”, których „national authorities are *manifestly failing* to protect their populations” przed ludobójstwem, czystkami etnicznymi i innymi zbrodniami, lecz „responsibility to protect” obarcza zupełnie inne państwa, a identyfikowanie statusu takiego „państwa upadłego” pod kątem jego suwerenności może być tylko pozornie łatwe. Kategoria „suwerenność” odnosi się tu do stosunków wewnętrznych i zewnętrznych, w zakresie „responsibility to protect” [ONZ 2005, pkt 139], co jednak należy rozpatrywać zarówno od strony suwerenności ograniczanej, jak i od strony czynnika suwerenność naruszającego.

Zestawiając te ustalenia z wiedzą uzyskaną w innych zakresach moich badań, których tu nie relacjonuję, dochodzę do wniosku, że termin suwerenność ma znaczenie pomocnicze w konstruowaniu koncepcji światosystemu na przełomie XX i XXI wieku o tyle, o ile da się go użyć jako kategorii rozstrzygającej o tym, czy wszystkie wyrażnie określone konstytucyjnie i ustawowo kompetencje władcze centralnych („centralnych konstytucyjnych” – Konstytucja RP) organów państwa są wykonywane, czy nie. (Zgodnie z powszechnie przyjętym określeniem, kompetencję takiego organu stanowi upoważnienie go do działania o określonych przez prawo następstwach w określonej sferze, przy czym podjęcie tego działania jest obowiązkiem prawnym albo uprawnieniem danego organu). Do stanów pośrednich odnosi się termin „suwerenność ograniczona”.

Rodzaje ograniczenia: (a) Stan suwerenności skrajnie ograniczonej istnieje wtedy, gdy choćby jeden centralny organ władzy państwowej nie może wykonywać jednej albo więcej spośród swych kompetencji władczych; (b) stan suwerenności względnie ograniczonej istnieje wtedy, gdy choćby jeden z centralnych organów władzy państwowej nie może wykonywać jednej albo więcej spośród swych kompetencji niewładczych albo co najmniej jedną kompetencję władczą wykonuje formalnie, czyli w ten sposób, że nadaje jej treść określoną w pewnym stopniu przez wpływ podmiotu zagranicznego (taki podmiot zagraniczny zwykle działa zarówno za granicą, jak i w stosunkach wewnętrznych).

Pogłębienie rozpoznania rodzaju ograniczenia wymaga ustalenia (i) przyczyny tego stanu, a w szczególności tego, czy i do jakiego stopnia wynika to z oddziaływania podmiotu zewnętrznego oraz

(ii) sposobu przejawiania się tej niezdolności wykonywania (doraźne, okresowe, trwałe itp.).

Ponadto, względność ograniczenia (zob. wyżej) implikuje istnienie przedmiotowego zróżnicowania ograniczenia. Można by je oprzeć na domniemanym katalogu kompetencji niewładczych z uwzględnieniem sposobu ich wykonywania.

Powyższe zestawienie potwierdza tezę, że suwerenność i podmiotowość prawnomiędzynarodowa nie są synonimami. Termin „podmiotowość” określa jedną z zasadniczych instytucji prawnych, a posługiwanie się terminem „suwerenność” można uznać za przejaw utrwalonego zwyczaju odwoływania się do doktryny wiążącej podmiotowość ze statusem prawnomiędzynarodowym państwa, ale nie z funkcjonowaniem w stosunkach z innymi podmiotami, jeśli określają one w istotnym stopniu położenie gospodarki narodowej danego państwa. Podmiotowość prawnomiędzynarodowa państwa to nic innego jak tożsamość w połączeniu z kompetencjami. Tożsamość określona jest w konstytucji i prawie międzynarodowym (uznanie). Kompetencje określone są w konstytucji i ustawach oraz – pomocniczo – w zawartych na ich podstawie umowach międzynarodowych i konwencjach, częściowo w prawie zwyczajowym, a może i w niepisanej kulturze politycznej [Stemplowski 2010].

Tak pojęte kompetencje badane są zwykle w odniesieniu do określonego organu władzy państwowej, a nie państwa w ogóle. W analizie polityki państwa chodzi oczywiście o analizowanie prowadzenia polityki państwa przez organ konstytucyjnie do tego uprawniony. Jest nim najczęściej rząd, czasem kanclerz albo premier albo prezydent. W polskim ustroju kompetencję prowadzenia polityki państwa Konstytucja nadaje (art. 146) tylko Radzie Ministrów.

Analiza światosystemowa wykazuje hipotetycznie, że większość państw autorytarnych (deklaratywnie demokratycznych i demonstrowujących w ten sposób swoje rzekome podobieństwo do państw światosystemowego centrum) znajduje się w stanie suwerenności względnie ograniczonej, wskutek formalnie niewymuszonego zawierania albo akceptowania międzynarodowych umów nierównoprawnych albo formalnie niewymuszonego niewykonywania niektórych kompetencji w stosunku do podmiotów krajowych i zagranicznych (operujących w danym kraju), albo wskutek wahań na rynku światowym, pozostających zwykle poza bezpośrednim wpływem rządów

lub w wyniku zwyczajnej niesprawności w sprawowaniu władzy. Formalnie niewymuszone niewykonywanie kompetencji, a także niesprawność w sprawowaniu władzy, są wynikiem stanu stosunków społecznych w danym kraju (w makroanalizie specjalnie ważna jest struktura społeczna w powiązaniu z dystrybucją bogactwa i kulturą polityczną). Jednak w każdym stanie ograniczenia suwerenności funkcjonują światosystemowe sploty zależności i dominacji [Stemplowski 2014; Stemplowski 2013b], wynikające z globalnego mechanizmu rynkowego i funkcjonowania elit „imperialnych”, modyfikujące stosunki międzypaństwowej równowagi i „suwerennej” równości, o których była mowa wyżej.

Użycie „suwerenności” wzbogaca rozważania o dynamice i funkcjonalności oraz strukturze światosystemu. Temu ma też posłużyć spojrzenie na światosystem z perspektywy UE, właśnie za pomocą kategorii „suwerenność”.

Łatwo jednak zauważyć, że istnieje też napięcie pomiędzy pojęciem narodu politycznego (konstytucyjnego) jako suwerena i pojęciem państwa suwerennego. O ile bowiem ten naród-suweren wykonuje w stosunkach wewnętrznych swą suwerenność pośrednio lub bezpośrednio, o tyle w stosunkach zewnętrznych państwa suwerenność wykonuje wyłącznie określony organ władzy państwowej. Może więc istnieć potrzeba szerszego ujęcia kategorii „suwerenność”?

Dalszej analizy wymaga też pojęcie kompetencji władczych, gdyż mamy współcześnie do czynienia przeważnie z państwem z władzą wykonawczą o złożonej strukturze (Rada Ministrów, Prezydent) i przez to z rozmaicie przejawiającymi się tożsamościami konstytucyjnymi. Dalszej analizy może też wymagać to pojęcie w odniesieniu do państwa członkowskiego UE.

II. SUWERENNOŚĆ PAŃSTWA CZŁONKOWSKIEGO UE

Suwerenność demokratycznego państwa prawnego (DPP) jest niepodzielna (o wyjątkach była mowa wyżej).

Teza ta należała do zestawu opinii przygotowanych przeze mnie w 1994 roku, w oczekiwaniu na mą pierwszą wizytę u ministra stanu w Foreign and Commonwealth Office, zajmującego się problematyką integracji. Inspirowałem się wtedy, między innymi, pracami

Morgenthaua i wiadomościami o dyskursie publicznym w niektórych krajach UE. Potem uzasadniałem tę tezę, cytując bezwyjątkowy art. 4 ust. 1 Konstytucji 1997 roku („Władza zwierzchnia należy do Narodu”) i w 2003 roku nawiązałem do niej szerzej i publicznie [Stemplowski 2003a, 2003b, 2006]. Wyroki Trybunału Konstytucyjnego z lat 2005 [K 18/04] i 2010 [K 32/09] taką właśnie tezę wyraźnie implikują, lecz czy ją wyraźnie stawiają?

W polskiej kulturze politycznej występuje też opinia przeciwna tezie o niepodzielności, wynik stosowania innej koncepcji suwerenności, a właściwie – nawiązania do mitu suwerenności, bezrefleksyjnego podążania za stereotypem. Zwyczajem bowiem utożsamiać samodzielność decydenta (organ prowadzący politykę państwa) z jego samotnością (wyłączność decydenta; założenie braku kooperacji). A przecież

(...) działanie indywidualne państwa staje się coraz mniej istotne, cele państwa w coraz większym stopniu muszą być realizowane we współdziałaniu z innymi państwami. Już dawniej, kiedy Polak robił coś „samotrzeć”, nie czynił tego samotnie, lecz we trzech! Działanie indywidualne nie powinno być traktowane jako synonim jedyne go sposobu działania samodzielnego, czyli suwerennego [Stemplowski 2003a].

Implikacja tezy jest oczywista: Jeżeli suwerenność DPP jest niepodzielna, to nie istnieje ograniczenie suwerenności DPP, przekazywanie suwerenności, dzielenie się suwerennością itp.

Ograniczenie suwerenności DPP jako hipotetyczny skutek integracji w UE jest niemożliwe, lecz poza nią jest realne – i to ze skutkiem ustrojowym: zmieniłoby to ustrój państwa i DPP przeistoczyłoby się w państwo zależne. Nie mielibyśmy już do czynienia z DPP, lecz państwem zdominowanym i może nawet bezpośrednio kierowanym przez inne państwo, a zatem państwem bez władzy posiadającej legitymację demokratyczną, państwem bez suwerenności, albo z suwerennością skrajnie ograniczoną.

Bieżąca praktyka dostarcza dalszych, szczegółowych powodów do pytania o suwerenne funkcjonowanie DPP w UE. Odnotowuję je poniżej i traktuję jako wzmocnienie obowiązku uszanowania wspomnianych wyżej wyroków TK. Trzeba przy tym pamiętać, że nie chodzi tu wyłącznie o suwerenność w zakresie stosunków

międzypaństwowych, czy stosunków państwa z organizacją międzynarodową. Członkostwo w UE skutkuje głównie w stosunkach wewnętrznych państwa członkowskiego, ma zatem znaczenie dla prowadzenia przede wszystkim polityki wewnętrznej.

(II.a) W procesie dobrowolnej integracji międzypaństwowej mamy do czynienia z sytuacją, w której DPP stawia przed sobą cele, jakie może osiągnąć tylko wspólnie z innym państwem (innymi państwami), stawiającym sobie taki sam cel. Decyzja o postawieniu takiego celu jest podejmowana samodzielnie, suwerennie. Ale urzeczywistnienie takiego celu wymaga współdziałania. Toteż takie stawianie celu zawiera w sobie także właśnie założenie współdziałania. W procesie integracji bardzo wyraźnie widać, że „samodzielność” nie jest synonimem „samotności”.

(II.b) Zgodnie z art. 90 Konstytucji, RP może na podstawie umowy międzynarodowej „przekazać” organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach. Zakładam, że „przekazywanie” jest w procesie integracyjnym tym samym, co „powierzenie” kompetencji organów władzy państwowej w niektórych sprawach w celu wykonywania tych kompetencji w imieniu państwa przekazującego/powierzającego. Zasada przekazywania kompetencji nie obejmuje kompetencji władczych, rozumianych jako „nieprzekazywalne kompetencje organów władzy państwowej, stanowiące o konstytucyjnej tożsamości państwa” (podobne do unijnej koncepcji tożsamości narodowej i konstytucyjnej; art. 4 traktatu z Lizbony) i zasady tej nie unieważnia unijna regulacja w zakresie ekstradycji oraz istnienie Trybunału Sprawiedliwości UE. Katalog tych kompetencji nieprzekazywalnych jest domyślny i trudny do ustalenia, lecz – w każdym razie – przekazanie/powierzenie nie oznacza trwałego pozbycia się jakichkolwiek kompetencji, państwo członkowskie uczestniczy w stanowieniu prawa unijnego, a zresztą, z UE można suwerennie wystąpić. Tym zapewne skutkowałoby też wystąpienie członka UE z systemu wspólnej waluty euro. Faktem jest jednak, że Trybunał Konstytucyjny w uzasadnieniu wyroku K 32/09, nazbyt obszernym, żeby go tu cytować, dostarcza badaczowi powodu do pytania, jak ściśle TK kategorię „suwerenność” pojmuje? Czy nie implikuje zarówno niepodzielności, jak i ograniczoności (czyli podzielności), a ściślej, czy kategorię tych sformułowań o posiadaniu

suwerenności nie osłabia wyjaśnieniami odnoszącymi się do przekazywania kompetencji? Ważnych wniosków mogłyby w związku z tym dostarczyć analizy poszczególnych przypadków, na przykład procesu decyzyjnego i jego skutków w zakresie przyjęcia unijnego prawa celnego i zastąpienia krajowego, prawie trzystuartykułowego kodeksu celnego (1997) krótką ustawą prawo celne (2004).

Państwa europejskie integrują się w systemie paralelnym – UE i NATO – z tym że natowski system sojuszniczy jest wyłącznie międzyrządowy z dodatkową komplikacją w postaci umów dwustronnych. Ten paralelizm ulega zmniejszeniu wskutek podjęcia prac nad rozwinięciem funkcji bezpieczeństwa i obrony w UE (współpraca UE z USA i osobno z NATO oraz dwustronna w UE w zakresie kontrwywiadu antyterrorystycznego; potencjalne użycie sił zbrojnych, np. w związku z podwyższeniem ochrony granic UE przed jej naruszeniem przez podmioty inne niż państwo), można to badać pod kątem zastosowania kategorii „suwerenność”, ale nie oczekiwałbym wyników wskazujących na podważanie suwerenności, może z wyjątkiem badanych jeszcze przejawów działalności CIA w Litwie, Polsce i Rumunii, prowadzonej za zgodą rządów tych państw na obecność CIA, oraz w Niemczech bez zgody rządu. Dalej idąca koordynacja może wynikać z postępującej rozbudowy unijnych (międzyrządowych) agend bezpieczeństwa. Jeszcze poważniejsze następstwa miałyby rekonstrukcja NATO poprzez zastąpienie członkostwa indywidualnego państw UE członkostwem UE, związane z ewentualnym nadaniem UE formalnego statusu konfederacyjnego. W tekstach finalnych trzeba zawsze zwracać uwagę na to, że konfederacja jest związkiem państw, inaczej niż federacja, choć już teraz można wskazać na państwa federalne (sic), które funkcjonują gorzej niż UE.

(II.c) „Suwerenność” jest kategorią z doktryny. Prezydent Rzeczypospolitej jednak „stoi na straży suwerenności” (art. 126 ust. 1 Konstytucji), co nasuwa pytanie o status prawny tej konstytucyjnej suwerenności. Trybunał Konstytucyjny, rozpatrując spór kompetencyjny pomiędzy prezydentem Rzeczypospolitej a Radą Ministrów, orzekł, że art. 126 odnosi się do zadań prezydenta, a nie do kompetencji i że z art. 126 nie można wydobywać samoistnych kompetencji prezydenta [TK 2009, Kpt 2/08]. Politykę państwa prowadzi (stanowisko ustala) Rada Ministrów (art. 146 Konstytucji) i na posiedzeniu Rady Europejskiej przedstawia ją prezes Rady Ministrów. Prezydent może

jednak na tym posiedzeniu być obecny, działając w porozumieniu z premierem. Artykuł 126 odnosi się więc do pojęcia (sic) „suwerenność” pośrednio: to odniesienie nie ma statusu klauzuli konstytucyjnej. Konstytucja polska (pochodząca sprzed akcesji do UE) wyraźnie tego jednak nie określa, inaczej niż fińska, francuska i inne.

(II.d) Wymagane jest notyfikowanie. Uwzględniam tu tylko wiążące prawo unijne – obowiązek informowania Komisji Europejskiej o procesie legislacyjnym w zakresie normalizacji (art. 114 ust. 5 Traktatu o funkcjonowaniu UE i dyrektywa 98/34/WE) – pomijam niewiążące wskazówki unijne odnośnie do dobrej praktyki. Czy funkcjonowanie instytucji notyfikacji jest nadzorem ograniczającym suwerenność? Notyfikacja jest pewnego rodzaju kontrolą wzajemną, pomagającą ustalić związek projektowanych norm (większość „przepisów technicznych”, a te mają doniosłe i wielorakie znaczenie gospodarcze) z całokształtem prawodawstwa unijnego i podjęcie przez stronę notyfikującą odpowiednich kroków w celu uniknięcia kolizji norm. Skutki braku notyfikacji projektowanego aktu prawnego lub jego uchwalenia objawiają się zarówno wewnątrz (sądomnie wolno stosować aktów nienotyfikowanych), jak i zewnątrz (Komisja Europejska może wszcząć postępowania, a nawet nałożyć grzywnę, jak w przypadku Grecji). Skutki te mogą się pojawić w Polsce i wobec Polski (czy w związku z „ustawą hazardową” już się pojawiły?), ponieważ działanie systemu notyfikacji pozostawia tu, wydaje mi się, wiele do życzenia. Sąd Najwyższy uchylił się od zajęcia pełnego (spójnego?) stanowiska w sprawie instytucji notyfikacji, wskazując na jurysdykcję Trybunału Konstytucyjnego, jednocześnie stwierdzając, że „Konstytucja nie przewiduje, by notyfikacja była kryterium ważności stanowionych w Polsce przez parlament norm prawnych, a tym samym nie warunkuje obowiązywania tych norm” [SN 2013]. Nie wszystko w stanowisku SN jest dla mnie zrozumiałe, ale też odnotowuję to tylko w niniejszym komunikacie, a przed napisaniem tekstu finalnego mam nadzieję zobaczyć wyrok TK, który jeszcze nie zapadł w przedmiocie zgodności wymienionej ustawy z Konstytucją. W każdym razie, obowiązek notyfikowania spoczywa ostatecznie na rządzie (w szczególności na koordynatorze krajowego systemu notyfikacji i Polskim Komitecie Normalizacyjnym). Na podstawie art. 12 ust. 2 ustawy z dnia 12 września 2002 roku [ze zmianami obowiązującymi od dnia akcesji do UE] o normalizacji

(Dz.U. Nr 169, poz. 1386), Rada Ministrów rozporządziła między innymi, że „[n]otyfikacja polega na poinformowaniu europejskich organizacji normalizacyjnych oraz jednostek normalizacyjnych państw członkowskich Unii Europejskiej o opracowaniu projektu normy krajowej lub projektu zmiany tej normy” [Rada Ministrów, 2002, § 6 pkt 2]. Dokumenty notyfikacyjne przesyła Komisji Europejskiej właściwy minister, a jeżeli notyfikacji wymaga projekt poselski ustawy, marszałek Sejmu przesyła materiały notyfikacyjne Radzie Ministrów, która nadaje sprawie dalszy bieg. Brak notyfikacji może prowadzić do postawienia wielu ważnych pytań, poczynając od tego, jak rząd pojmuje art. 2 Konstytucji, jak traktuje suwerenność, kończąc na pytaniu o skuteczność zwalczania korupcji. (Nie zajmuję się badaniem przyczyn braku notyfikacji unijnej ani związanych z tym skutków finansowych, wynikających z bezkarnego naruszenia prawa celnego, przepisów karnoskarbowych, prawa UE, istnienia potencjalnych sankcji Komisji Europejskiej itp.). Członkostwo w UE implikuje konstytucyjny status instytucji notyfikacji.

(II.e) Istnieje instytucja pytania prejudycjalnego sądu do TSUE (większość pytań zadają sądy administracyjne). Jak to wiąże się z brakiem notyfikacji? Formalnego powiązania brak, ale sędziowie muszą brać pod uwagę istnienie instytucji notyfikacji. Wiemy, że sąd nie może orzekać na podstawie ustawy nienotyfikowanej (ani co do projektu, ani tekstu obowiązującego), lecz w razie konieczności oparcia postępowania na takiej ustawie może pojawić się pytanie, czy wystąpienie z pytaniem prejudycjalnym ze stosowaniem takiej ustawy związanym nie stanowi przeszkody w stosowaniu art. 45 Konstytucji – postawiłoby to problem zgodności instytucji notyfikacji z Konstytucją. Trybunał Konstytucyjny orzekł [TK 2009, Kpt 3/08], że nie ma sprzeczności pomiędzy art. 35 Traktatu o UE i art. 45 Konstytucji, ale nie dotyczyło to skutków braku notyfikacji, lecz stosowania instytucji pytania prejudycjalnego. Czy może więc zaistnieć pytanie prejudycjalne, które w połączeniu z brakiem notyfikacji mogłoby prowadzić do względnego ograniczenia suwerenności w zakresie orzekania przez sąd?

(II.f) Instytucja Unii Gospodarczej i Walutowej (wspólna waluta euro) jest zasadniczo podobna do instytucji współpracy wzmocnionej, tyle że charakteryzuje się znacznie większym ryzykiem. Mianownik wspólny: kumulacja wyników współpracy wzmocnionej

z udziałem stale tych samych krajów, ale nie wszystkich państw członkowskich UE, prowadzi w długim czasie do dywersyfikacji rozwoju w UE. Kraje uczestniczące we współpracy wzmocnionej zaczną tworzyć coś w rodzaju Unii w Unii. Jeśli ten proces przekroczy pewien próg, zaczną rodzić się stosunki dominacji i zależności między państwami członkowskimi, co wysunie na porządek dzienny zagadnienie napięć na tle wykonywania praw suwerennych i wtedy UE w dotychczasowym składzie i kształcie może stracić rację bytu [Stemplowski 2012, s. 80-81]. Istnieje też problem funkcjonowania tej waluty w krajach euro. Trudności te w strefie euro zostałyby zminimalizowane przez objęcie jej wspólnym systemem wzajemnych gwarancji kredytowo-bankowych, systemem podatkowym i nadzorem bankowym, ale to wymaga aktywniejszej roli największych państw (może tylko państwa z największą gospodarką). Problem nadzoru jest znacznie szerszy. Dotyczy nie tylko finansów publicznych i istnieje w każdym państwie członkowskim. Na dalszą metę pogłębienie integracji wymaga rozciągnięcia strefy euro na całą Unię. To zaś może postawić problem suwerenności państwa członkowskiego w nowym świetle.

(II.g) Instytucja pomocniczości pozwala, a nawet wymaga, aktywności obywatelskiej suwerena (sic) na każdym poziomie, przede wszystkim zaś czynnego uczestnictwa organów władzy publicznej w państwie członkowskim UE. Jednakże zasada subsydiarności najlepiej funkcjonuje na poziomie deklaratywnym, a przecież traktat z Lizbony znacznie ją rozszerzył, stwarzając przesłankę prawną zaangażowania nie tylko rządów, ale też parlamentów i organów samorządu terytorialnego. Jeżeli jednak prawo unijne będzie regulowało to, co może być regulowane na niższych szczeblach, to praktyka ta będzie prowadzić do swoistego ograniczenia suwerenności, a pierwotną tego przyczyną będzie indolencja organu władzy publicznej w państwie członkowskim. Ten aspekt integracji jest bardzo słabo zbadany.

(II.h) Ekspert – analityk – członek służby zagranicznej – doradca wywiera coraz większy wpływ na organ administracji rządowej w procesie integracji. Współdziałanie wielopoziomowe urzędów (urzędników) obsługujących organy administracji rządowej w krajach członkowskich odbywa się w procesie autonomizacji urzędniczej obsługi organów administracji rządowej. Ministerstwo jest urzędem

obsługi organu administracji rządowej, a tym organem jest właściwy minister, będący członkiem Rady Ministrów. Choć w UE integrują się wszyscy, najszybciej rozwijają to urzędnicy administracji publicznej. Jednocześnie narasta więc problem nadzoru nad administracją. Rada Europejska, Parlament Europejski, Komisja Europejska i TSUE nabierają znaczenia, także i pod tym względem, a w strefie euro – Europejski Bank Centralny. Co więcej, budowanie nadzoru finansowego w strefie euro (z możliwością jego stopniowego rozciągania na całą UE) jest wynikiem uznania konieczności stworzenia systemu wzajemnej kontroli w zakresie prowadzenia polityki państwa. Nie chodzi więc tylko o urzędników, ani nawet przede wszystkim o nich. Odpowiedzialność za prowadzenie polityki ponoszą demokratycznie wybierani politycy. Suwerenność państwa nie może wyrażać się w tym, że rząd zaciąga pożyczki samodzielnie i samotnie i potem – nadal samodzielnie i samotnie – te środki wydatkuje, spłaty zaś tych pożyczek dokonuje się potem ze wspólnej kasy wszystkich członków strefy euro. Termin „dług suwerenny” nabiera nowej treści jako pojęcie związane z pogłębiającą się od czasu ostatniego kryzysu instytucjonalizacją koordynacji państwowych systemów finansów publicznych.

(II.h) W procesie integracji międzypaństwowej rządy centralne tracą na znaczeniu w stosunku do regionów. Awans regionów bardzo dodatnio koreluje się z renesansem dawnych, albo formowaniem się nowych tożsamości zbiorowych, temu zaś towarzyszy rodzenie się zdolności samookreślającego się społeczeństwa, dążącego do suwerennego zorganizowania się na wyodrębnionym terytorium z własną władzą. Procesom narodotwórczym towarzyszą procesy państwowotwórcze. Takie procesy nie pozostają bez wpływu na proces integracji. Każdy z nich może UE umocnić albo osłabić. W każdym przypadku jednym z czynników jest rozpowszechnione wyobrażenie o suwerenności, składnik kultury politycznej, nie u wszystkich takie samo.

(II.i) Suwerenność DPP w UE istnieje tak długo, jak długo istnieje to państwo członkowskie. Hipotetyczne przekształcenie UE w państwo uczyniłoby z nowego państwa podmiot suwerenny, a poprzednio istniejące państwa członkowskie nieistniejącej już „starej” UE stałyby się członkami federacji (przekształcenie UE w państwo unitarne jest raczej nieprawdopodobne), przestałyby bowiem istnieć

w momencie upodmiotowienia się nowego państwa. Zatem i suwerenność ich zniknęłaby razem z ich państwowością, nie tylko w sensie prawnym, lecz i uogólnionym, gdyż wspólnota wartości nie dopuszcza istnienia wroga odrzucającego te wartości, a to czyni suwerena niepotrzebnym. Ewentualne utworzenie konfederacji, czyli związku państw jako podmiotu prawa międzynarodowego, może się stać wygodnym stopniem pośrednim, względnie łatwym do pokonania przed utworzeniem federacji. Już dziś można analizować wiele funkcji UE w kategoriach właściwych badaniom ustroju konfederacji [Stemplowski 2012, s. 26-101].

Kończę na luźniejszej nucie: Podczas mojej misji w Londynie mój szwajcarski kolega powiedział mi (1998 r.): „Idziecie do Unii. Tam dopiero zobaczycie, co to jest suwerenna biurokracja. Ale może was nie zadusi?”. A ja na to: „Jak nas zaprosicie do *Confoederatio Helvetica*, to my się jeszcze zastanowimy”.

III. UZUPEŁNIENIE UWAG DO DALSZYCH BADAŃ

1. Kategoria „suwerenność” jest przydatna w badaniach nad statusem państwa w światosystemie współczesnym, lecz przy uwzględnieniu, że jest (a) nadal nieostra i wymaga dalszych wysiłków na rzecz jej ściślejszego zdefiniowania, (b) w obecnym stanie badań nie wystarczy do określenia badanego statusu państwa w światosystemie, ale może być pomocnicza do zastosowania w połączeniu z innymi kategoriami.

2. Kategoria „suwerenność” jest przydatna do definiowania zasad funkcjonowania państwa w procesie integracji międzypaństwowej, pomagając holistycznie analizować proces prowadzenia polityki państwa (wewnętrznej i zagranicznej – łącznie), a nawet – prowadzić politykę państwa.

3. Kategoria „suwerenność” – ściślej definiowana i stosowana w badaniach naukowych – pomoże lepiej ją oświetlić w dyskursie publicznym, ograniczając funkcjonowanie jej zmistyfikowanej postaci „westfalskiej” w kulturze politycznej, w rozmaitych kulturach politycznych. Ponieważ kultura polityczna sprzężona jest zwrotnie z prowadzeniem polityki państwa, kategoria „kultura polityczna” może służyć pogłębieniu rozumienia funkcji suwerenności w danym państwie.

4. Do lepszego zrozumienia przedmiotu naszych rozważań pomocne jest również skonfrontowanie kategorii „suwerenność” z kategoriami „otwartość”, „kosmopolityczność”, „uniwersalizm” itp. w celu uchwycenia specyficznie europejskiej i historycznie konkretnej funkcji kategorii „suwerenności”. Z kolei uchwycenie światosystemowej wymiany suwerenności wymaga zastosowania rozwiniętej typologii praw człowieka, na przykład uwzględniającej „suwerenność żywnościową”, „dług suwerenny” i tym podobne kategorie, ze szczególnym odniesieniem do rządów i ludności państw peryferyjnych w strefie stagnacji. Postępy nauki i techniki oraz proces zmian świadomości społecznej mogą spowodować, że znaczenie suwerenności państwa narodowego – jego tożsamości, czyli samego istnienia – stanie się w przyszłości odwrotnie proporcjonalne do znaczenia światosystemowo organizowanego współdziałania w celu przedłużenia egzystencji człowieka w warunkach ochrony jego godności [Stemplowski 2013a, s. 70-72]. Temu bowiem może sprzyjać raczej powszechno-humanistyczna otwartość kultury na inne kultury niż ekskluzywistyczna suwerenność państwa narodowego czy nawet oświeceniowo-liberalna osobność (autonomia, tożsamość odgraniczająca) jednostki ludzkiej.

5. Skonfrontowanie kategorii „suwerenność” z kategoriami „demokracja” oraz „racja stanu” daje – z jednej strony – wynik trywialny, ponieważ suwerenność jest cechą demokratycznego państwa prawnego, a konkretna treść racji stanu występuje nieraz w innej formule „interesu narodowego”, albo podobnym, w każdym państwie. Z drugiej strony, racja stanu wyraża wolę suwerena, jego tożsamość, na którą składa się jego – suwerenne! – pojmowanie suwerenności, co powinno skłonić analityka do zwrócenia szczególnej uwagi na to, że treść tej kategorii (może i jej miejsce w hierarchii kategorii politycznych i zarazem analitycznych) jest sprzężona zwrotnie z tożsamością suwerena. Trzeba uwzględnić dynamikę tego sprzężenia czynników zmiennych z definicji i w dodatku związanych z ekonomicznymi i przyrodniczymi warunkami egzystencji rodzaju ludzkiego. Występuje to szczególnie wyraźnie w XX-XXI-wiecznych przejawach kulturowości i polityczności, na przykład w stadium integracji między-państwowej (Unia Europejska, ale w warunkach wzrostu pluralizmu kulturowego) i stadium wyłaniania się państwowości postkolonialnej (jednoczesność narodowo-wyzwoleńczego formowania się suwerena

nowego i dekolonizującego przekształcania się tożsamości dawnego suwerena imperialistycznego), przy jednoczesnych zmianach w globalnej sferze gospodarności.

6. Formuła racji stanu państwa członkowskiego UE wymaga kulturowo pluralistycznego ujęcia definicji suwerena, zatem i łączenia interesu narodowego z europublicznym. Konstytucja polska ustanawia korzystną przesłankę wyjściową, określając suwerena jako „Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”.

7. Weryfikacyjnej funkcji kategorii „kultura polityczna” w odniesieniu do całościowo pojętego prowadzenia polityki państwa odpowiada taka sama funkcja kategorii „prawo międzynarodowe”. W obydwu przypadkach stosowanie ich służy pogłębieniu wiedzy o znaczeniu suwerenności. Jednakże stosowanie tych kategorii w badaniach nad konstytucyjnym suwerenem wymaga rozwinięcia szerszych badań wielodyscyplinarnych.

BIBLIOGRAFIA

Bibliografia tego zwięzłego komunikatu o stanie moich badań (w toku) zawiera tylko dane odnoszące się do dokumentów i moich wybranych publikacji z wynikami wcześniejszego etapu badań.

ONZ, 2005, *World Summit Outcome Document*, <<http://www.un.org/womenwatch/ods/A-RES-60-1-E.pdf>> (dostęp: 05.12.2014).

Rada Ministrów, 2002, Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 23 grudnia 2002 r. w sprawie funkcjonowania krajowego systemu notyfikacji norm i aktów prawnych (Dz.U. Nr 239, poz. 2039 ze zm.).

Sąd Najwyższy, Izba Karna, 2013, Postanowienie z dnia 28 listopada 2013 r., sygn.. akt I KZP 15/13.

Stemplowski, R., 2003a, *Suwerenność niepodzielna*, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, nr 11, s. 5-10.

Stemplowski, R., 2003b, *Indivisible Sovereignty*, „The Polish Foreign Affairs Digest. English Language Versions of the Papers Published in the Polski Przegląd Dyplomatyczny and other Journals in Poland”, Vol. 3, No. 1 (6), s. 131-135.

Stemplowski, R., 2006, *Indivisible Sovereignty and the European Union*, w: Eaton, D.J., (red.), *The End of Sovereignty? A Transatlantic Perspective*, LIT Verlag, Münster, s. 237-242.

Stemplowski, R., 2007, *Wprowadzenie do analizy polityki zagranicznej RP*, wyd. II rozszerzone, t. I, PISM, Warszawa.

- Stemplowski R., 2010, *O różnych definicjach kultury politycznej i o jednym projekcie jej badania*, w: Banaś, M., Paleczny, T., Warmińska, K., (red.), *Kulturowe i społeczne wyzwania współczesności*, Uniwersytet Jagielloński, Kraków, s. 171-184.
- Stemplowski, R., 2012, *Elementy politycznej filozofii integracji państw europejskich w XX i XXI w. Streszczenie wykładów, teksty źródłowe i bibliografia*, wyd. II poprawione, ATUT i CSNiE UWr., Wrocław.
- Stemplowski R., 2013a, *O prowadzeniu i analizowaniu polityki państwa*, ATUT i CSNiE UWr., Wrocław.
- Stemplowski, R., 2013b, *Państwowy socjalizm a realnym kapitalizmie. Chilij-ska reakcja na światowy kryzys gospodarczy (1932 r.)*, wyd. II, Biblioteka Iberyjska, MHPRL i ISiI UW, Warszawa.
- Stemplowski, R., 2014, *Zależność i wyzwanie. Argentyna wobec rywalizacji Wielkiej Brytanii, Niemiec i Stanów Zjednoczonych 1930-1946*, wyd. II, Biblioteka Iberyjska, MHPRL i ISiI UW, Warszawa.
- Trybunał Konstytucyjny, 2005, Wyrok TK, sygn. K 18/04.
- Trybunał Konstytucyjny, 2009, Wyrok TK, sygn. Kpt 2/08.
- Trybunał Konstytucyjny, 2009, Wyrok TK, sygn. Kpt 3/08.
- Trybunał Konstytucyjny, 2010, Wyrok TK, sygn. K 32/09.